VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji do Spraw Energii i Skarbu Państwa (nr 116)**

z dnia 2 października 2018 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Energii i Skarbu Państwa (nr 116)

2 października 2018 r.

Komisja do Spraw Energii i Skarbu Państwa, obradująca pod przewodnictwem posła **Macieja Małeckiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji oraz **Wojciecha Zubowskiego (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację Prezesa Rady Ministrów o aktualnym stanie i perspektywach rozwoju sektora bankowo-ubezpieczeniowego.

W posiedzeniu udział wzięli: **Piotr Nowak** podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów wraz ze współpracownikami, **Mateusz Berger** dyrektor Departamentu Skarbu Państwa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów wraz ze współpracownikami, **Izabela Sykulska** zastępca dyrektora Departamentu Ubezpieczeniowego Komisji Nadzoru Finansowego, **Anna Wojczakowska** naczelnik wydziału analiz sektora bankowego w Departamencie Bankowości Komercyjnej i Specjalistycznej Komisji Nadzoru Finansowego, **Wiesław Lipski** główny specjalista kontroli w Departamencie Budżetu i Finansów Najwyższej Izby Kontroli, **Jan Grzegorz Prądzyński** prezes Polskiej Izby Ubezpieczeń, **Rafał Antczak** wiceprezes zarządu PKO Bank Polski S.A. oraz **Andrzej Gładysz** dyrektor Biura Prawnego Grupa PZU S.A.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Iwona Kubaszewska** i **Anna Ornat** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji do Spraw Energii i Skarbu Państwa. Witam bardzo serdecznie państwa posłów. Witam pana ministra Piotra Nowaka wraz z zespołem. Witam przedstawicieli spółek sektora ubezpieczeniowo-bankowego, bo tym tematem będziemy się dziś zajmować. Witam przedstawiciela Kancelarii Prezesa Rady Ministrów – pana dyrektora Mateusza Bergera.

Zaczynamy z lekkim opóźnieniem, ponieważ członkowie Komisji dotarli na posiedzenie bezpośrednio z posiedzenia, na którym zajmowaliśmy się bardzo ważną sprawą sektora elektroenergetycznego w Polsce.

Drodzy państwo, porządek obrad, który został zawarty w planie pracy Komisji na II półrocze 2018 r . przewiduje informację Prezesa Rady Ministrów o aktualnym stanie i perspektywach rozwoju sektora bankowo-ubezpieczeniowego. Czy są uwagi do porządku obrad? Nie widzę. Porządek uważam za przyjęty. Proszę pana ministra Piotra Nowaka o przedstawienie informacji.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów Piotr Nowak:

Bardzo dziękuję. Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, we współpracy z Kancelarią Prezesa Rady Ministrów oraz przedstawicielami poszczególnych spółek mamy przyjemność przedstawić państwu syntetyczną informację o aktualnym stanie i perspektywach rozwoju sektora bankowo-ubezpieczeniowego w Polsce.

Wskazując na główne cechy sektora bankowego w Polsce, należy zauważyć, że według danych Narodowego Banku Polskiego na koniec br. działalność prowadziło 35 banków komercyjnych, 29 oddziałów instytucji kredytowych i 550 banków spółdzielczych. Sektor bankowy w Polsce, podobnie jak w innych krajach regionu Europy Środkowej i Wschodniej, jest największą częścią systemu finansowego. Obecnie jego aktywa wynoszą 1,8 bln zł, co stanowi równowartość ok. 90% PKB.

Obecna sytuacja sektora bankowego pozostaje stabilna, co jest efektem przyspieszenia wzrostu gospodarczego, poprawy na rynku pracy oraz niskich stóp procentowych.

Biorąc pod uwagę dane szczegółowe, należy wskazać, że w 2017 r. odnotowano dalsze wzmocnienie bazy kapitałowej. Ostatnie dane Komisji Nadzoru Finansowego wskazują na wzrost funduszy własnych ze 177 mld zł na koniec 2016 r. do prawie 200 mld zł na koniec 2017 r. Sytuacja w zakresie bieżącej płynności również pozostaje dobra. Podstawowe miary płynności pozostawały i utrzymywały się na zadowalających poziomach. W ubiegłym roku sektor bankowy rozwijał się w umiarkowanym tempie, tj. ok. 4,1% wzrost sumy bilansowej. Zrealizowany w I półroczu br. wynik finansowy netto sektora bankowego wyniósł 7841 mld zł i był znacznie wyższy, tj. o 1143 mld zł, co daje wzrost o 17,1% od osiągniętego w analogicznym okresie ub.r., przy czym poprawa nastąpiła głównie dzięki dalszemu zwiększeniu wyniku odsetkowego, połączonego z umiarkowanym wzrostem kosztów działalności. W I kwartale br. odnotowano wzrost akcji kredytowej dla sektora niefinansowego – o 3,5%, czemu sprzyjało ożywienie gospodarcze, wysoki poziom optymizmu konsumentów i przedsiębiorstw oraz modyfikacja strategii działania części banków w kierunku wzrostu udziału krótkoterminowych kredytów detalicznych.

W obszarze kredytów dla gospodarstw domowych odnotowano zwiększenie popytu i podaży w obszarze kredytów mieszkaniowych. Wartość zbilansowanych kredytów zwiększyła się o 4,9 mld zł, tj. o 1,2% wzrost rok do roku. Tempo wzrostu kredytów konsumpcyjnych również pozostaje relatywnie wysokie, przy czym ich przyrost w I kwartale br. był zbliżony do odnotowanego w analogicznym okresie roku ubiegłego.

Na koniec 2017 r. suma bilansowa w 24 największych bankach wynosiła 88,4% aktywów sektora bankowego. Warto podkreślić, że wśród tych podmiotów 9 znajdowało się pod kontrolą kapitału polskiego, a pozostałe pod kontrolą kapitału zagranicznego. Jednocześnie 12 banków skupiających ok. 67,5% aktywów sektora było notowanych na Warszawskiej Giełdzie, co świadczy o wysokiej transparentności polskiego sektora bankowego. Ponadto należy zauważyć, że w 2017 r. odnotowano silny wzrost łącznej wartości rynkowej banków notowanych na GPW. Na koniec 2016 r. było to 166 mld zł, natomiast na koniec zeszłego roku 216,5 mld zł. Nastąpił wzrost o ok. 30% wartości rynkowej.

Jeśli chodzi o czynniki warunkujące rozwój sektora bankowego w Polsce, to można wskazać m.in. rekordowo niskie stopy procentowe, które wywierają presję na bazę depozytową oraz skłaniają część gospodarstw domowych oraz podmiotów gospodarczych do poszukiwania alternatywnych form inwestycji.

W nadchodzących latach wyzwaniem dla banków będzie spełnienie wymogów związanych z procesami przymusowej restrukturyzacji i uporządkowanej likwidacji, tzw. wymogu MREL (od 1 stycznia 2023 r.), a także sprostanie niepewności związanej ze zmianami zachodzącymi w otoczeniu zewnętrznym polskiej gospodarki. Jest to m. in. kwestia stopniowej normalizacji polityki pieniężnej przez FED (Amerykański Bank Centralny) oraz Europejski Bank Centralny (EBC), kwestia zmiany polityki gospodarczej Stanów Zjednoczonych oraz kwestia Brexitu. Ostatecznie do czynników warunkujących rozwój sektora bankowego w Polsce można także zaliczyć zagrożenia związane z zarządzaniem i przechowywaniem danych osobowych oraz bezpieczeństwem klientów w sieci – tzw. *cyber risk*, a także rosnącą konkurencję ze strony podmiotów sektora niefinansowego. Mówi się o tym bardzo głośno. Jest to tzw. FinTech.

Przechodząc do omawiania sektora ubezpieczeniowego, należy wskazać, że sektor ten cechuje stabilność finansowa oraz perspektywiczność.

Na koniec I kwartału 2018 r. zezwolenie na prowadzenie działalności ubezpieczeniowej w Polsce posiadało 60 krajowych zakładów ubezpieczeń – 27 zakładów ubezpieczeń działu I (ubezpieczenia na życie) i 33 zakłady ubezpieczeń działu II (pozostałe ubezpieczenia osobowe i ubezpieczenia majątkowe) oraz 1 zakład reasekuracji. Ostatnie dane organu nadzoru wykazały aktywa zakładów ubezpieczeń na poziomie ponad 196 mld zł. W 2017 r. przypis składki brutto wyniósł ponad 62 mld zł, co oznacza wzrost o ponad 11% w stosunku do 2016 r. W tym czasie wynik finansowy netto wzrósł do przeszło 5,5 mld zł w porównaniu do 4 mld zł w 2016 r.

Z najnowszych danych wynika, że na koniec II kwartału 2018 r. składka przypisana brutto zakładów ubezpieczeń wyniosła 32,12 mld zł i była o 1,73% wyższa niż w analogicznym okresie ubiegłego roku. W dziale I nastąpił spadek składki o 8,76%, natomiast dział II odnotował wzrost przypisu składki o 8,35%. Współczynniki wypłacalności w skali

całego sektora ubezpieczeń, według stanu na koniec I kwartału 2018 r., kształtują się na bezpiecznym poziomie 762% w przypadku minimalnego wymogu kapitałowego (MCR) oraz 267% w przypadku kapitałowego wymogu wypłacalności (SCR).

W najbliższym czasie jednym z największych wyzwań dla branży ubezpieczeń będzie z pewnością dostosowanie działalności do wymogów nowej ustawy o dystrybucji ubezpieczeń, implementującej do polskiego systemu prawnego regulacje unijnej dyrektywy o dystrybucji ubezpieczeń – tzw. dyrektywa IDD (obowiązuje od wczoraj). Głównym celem ustawy o dystrybucji ubezpieczeń jest poprawa obowiązujących regulacji z zakresu pośrednictwa ubezpieczeniowego oraz zrównanie obowiązków we wszystkich kanałach dystrybucji ubezpieczeń.

Bardziej szczegółowe dane i szerszy kontekst zaprezentowanych informacji znajdą państwo w przesłanym przez nas materiale. W razie pytań pozostajemy do dyspozycji.

Jeśli pan przewodniczący pozwoli, proszę przedstawicieli spółek o zabranie głosu i przedstawienie informacji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Panie ministrze, szanowni państwo, zakładam, że do pytań przejdziemy po wypowiedziach przedstawicieli poszczególnych spółek. Proszę bardzo, pierwsza osoba.

Wiceprezes zarządu PKO BP S.A. Rafał Antczak:

Dziękuję, panie przewodniczący. Pozwolę sobie zabrać głos w kolejności alfabetycznej. Postaram się krótko uzupełnić wypowiedź pana ministra Nowaka o kilka kwestii dotyczących sektora bankowego z punktu widzenia PKO BP.

Wspomniano dwucyfrowe tempo wzrostu zysku netto w I półroczu br. (o 17%). W przypadku PKO BP wzrost zysku wyniósł 1,7 mld zł, tj. 22% rok do roku, czyli rośniemy trochę szybciej niż średnia rynkowa.

Pan minister wspomniał, że banki funkcjonują w bardzo dobrym otoczeniu ekonomicznym i to przenosi się na wyniki, co jest absolutnie prawdą. Natomiast banki różnią się w sposobie zarządzania. W bankach odbywa się wiele procesów, które wyglądają różnie w różnych bankach. Powiem o tym, ale np. dla porównania w PKO BP jako jedynym banku spadał koszt odsetkowy. Staramy się gospodarować efektywnie jak to tylko możliwe.

Rentowność sektora bankowego jest na relatywie niskim poziomie. Średnia dla całego sektora z rentowności kapitału własnego 7,4% (wspomnianej przez pana ministra Nowaka), w przypadku PKO BP wynosi 9,5%. Jest trochę wyższa, ale jeżeli porównany to do hipotetycznego wskaźnika, który mówi jak powinien wyglądać koszt kapitału własnego banków (na poziomie 12,5%), to jesteśmy trochę poniżej modelowego kosztu kapitału własnego.

Sytuacja jest niejednoznaczna, ponieważ np. banki w Polsce są dużo bardziej zabezpieczone różnymi regulacjami, wymogami kapitałowymi, co powoduje, że rentowność nie może być wypracowywana, tak jakby można było to teoretycznie zakładać. Jednym z celów w zakresie rentowności, które sobie PKO BP założył jest przekroczenie poziomu 10% w 2020 r. Prawdopodobnie zrealizujemy ten cel rok wcześniej – w 2019 r. To pokazuje, że jest potencjał wzrostu, ale wymaga to dużo pracy, w tym pracy nakładczej-menedżerskiej.

Sytuacja płynnościowa i współczynniki kapitałowe w polskim sektorze bankowym są bardzo dobre w porównaniu do sytuacji banków w strefie euro. Na przykład, współczynnik adekwatności kapitałowej sektora bankowego był wyższy w 2016 r. i 2017 r. od współczynnika w krajach strefy euro, co jest m.in. dowodem na ostrożne i zachowawcze (w dobrym tego słowa znaczeniu) prowadzenie polityki przez KNF. W związku z tym banki są dość dobrze zabezpieczone przed różnymi ryzykami.

Jak wspomniałem, w bankach postępują duże zmiany. Spada liczba oddziałów i osób zatrudnionych. Spadek jest stopniowy. Duża część procesów bankowych przenosi się do świata bankowości elektronicznej. Jest to pewnego rodzaju proces, który trwa i będzie trwał. W PKO BP jest największa liczba placówek bankowych oraz największa liczba pracowników wykonujących czynności proste. Uważamy, że być wszędzie i docierać do każdego klienta w Polsce to duża wartość naszego banku. Jest to pewien koszt, który ponosiliśmy, ponosimy i będziemy ponosić. Natomiast równolegle odbywa się proces bar-

dzo intensywnej cyfryzacji banku. Najwięcej użytkowników bankowości elektronicznej w Polsce jest w Banku Polskim. Mogę powiedzieć wprost, że porównując się nawet z bankami zagranicznymi jesteśmy najlepiej zinformatyzowanym bankiem. W zeszłym roku nasza aplikacja bankowa została uznana za najlepszą aplikację bankową na świecie. To wyróżnienie pokazuje, że proces zmian w sektorze bankowym postępuje.

Jak wyglądał przyrost aktywów od 2009 r., czyli od dziesięciu lat? W PKO Banku Polskim był najbardziej dynamiczny, ponieważ prawdopodobnie w tym roku osiągniemy prawie 300 mld zł aktywów. Wzrost nastąpił z poziomu 156 mld zł w 2009 r. Różnica w aktywach między PKO BP a kolejnym bankiem wynosi ok. 110 mld zł. Drugim bankiem będzie albo Santander po połączeniu z Deutsche Bank albo Pekao S.A., który był na drugim miejscu, ale może zostać zdetronizowany, ponieważ trwa proces łączenia Santander Bank z Deutsche Bank. W każdym razie różnica w poziomie aktywów w obu przypadkach przekracza 110 mld zł.

Ostatnia kwestia dotyczy ryzyk i zagrożeń. Trzeba mieć świadomość, że jest dobrze, ale sytuacja wokół sektora bankowego oraz na świecie jest bardzo dynamiczna. Wyróżniamy dwa obszary ryzyka. Jednym z nich jest obszar ryzyka ekonomiczno-finansowego, które pochodzi z otoczenia zewnętrznego. Zmienność sytuacji na świecie powoduje, że np. nie wiemy jak będzie wyglądał Brexit. Anglia jest naszym dość istotnym partnerem handlowym. Wiele z firm transportowych lub logistycznych, które wożą towar do Anglii jest przez nas finansowanych. Są to rzeczy, które mogą przynieść pewne ryzyko, jeżeli np. będziemy mieli do czynienia tzw. twardym Brexitem i okaże się, że nastąpią perturbacje w handlu zagranicznym. Ta kwestia całkowicie pozostaje poza jakimikolwiek prognozami, ponieważ są to decyzje zapadające na poziomie rządu brytyjskiego i Brukseli. Takich ryzyk jest dużo. Zawsze się pojawiają i zawsze trzeba je uwzględniać. Natomiast jednocześnie nie powinny powodować nerwowych zachowań, dlatego że bank musi funkcjonować, biorąc pod uwagę takie ryzyka, odpowiednio je zabezpieczać i my to robimy.

Pojawiły się nowe ryzyka – tzw. ryzyko otwartej bankowości. Mam na myśli dyrektywę PSD II, która obecnie wprowadzana jest do polskiego prawa. Wiąże się z wprowadzeniem do bankowości podmiotów trzecich, które nie są regulowane tak jak banki. Podmioty będą świadczyły usługi tzw. bankowe. W dyrektywie wyróżnia się dwa typy usług: usługa natury technicznej – dotycząca weryfikacji płatności oraz usługa AIS (Account Information Service), która polega na tym, że firmy wcześniej zbierają informacje od klientów, ściągając ich dane z banków. Jest niejasne jak ta usługa będzie realizowana w praktyce. Szacujemy, że jest już ok. 150 tys. podmiotów zarejestrowanych w Europie w celu świadczenia takiej usługi. Rejestracja takich podmiotów odbywa się w zwykły sposób – nie ma wymogów kapitałowych. Nie jest dość jasne co taki podmiot zrobi z danymi, które pozyska z banku. Jak państwo pamiętają do tej pory zawszy była taka polityka i banki to powtarzały, że nie należy udostępniać haseł i loginów do bankowości elektronicznej osobom trzecim. Usługa PSD II (dyrektywa PSD II) mówi dokładnie coś odwrotnego. Klienci będą zachęcani do udostępniania haseł i loginów. Podmioty trzecie będą korzystały z zasobów informacji niejawnych, objętych tajemnicą bankową. W praktyce zobaczymy jak będą gospodarowały tymi zasobami. Naszym zdaniem jest to duże zagrożenie, zwłaszcza że system bankowy w Polsce do tej pory był systemem szczelnym, który nie poddawał się atakom hakerskim, a jak wiemy, ataki hakerskie są coraz bardziej wyrafinowane i stanowią ryzyko. To jest ostatnie zagrożenie, które jak wspomniałem jest zagrożeniem niejasnym, ponieważ cały czas występuje i jego skala może się zwiększyć, gdy dane klientów będą bardziej dostępne. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Dziękuję bardzo. W kolejności przedstawiciel PZU. Bardzo proszę.

Dyrektor Biura Prawnego Grupa PZU S.A. Andrzej Gładysz:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, prezentacja PZU jest wielką przyjemnością, zwłaszcza w tym roku. Ubiegły rok w historii PZU był rekordowy zarówno jeśli chodzi o przypis składki, jak i osiągnięty zysk. Był to również szczególny rok ze względu na to, że przestaliśmy być jedynie ubezpieczycielem – ubezpieczycielem plus spółki-córki wspierające ubezpieczyciela. Staliśmy się ogromną grupą ubezpieczeniowo-bankową poprzez

zakończenie procesu akwizycji akcji Alior Bank i Pekao S.A. Dzięki temu PZU, który zawsze był największym ubezpieczycielem na rynku stał się największą grupą bankowo -ubezpieczeniową na rynku z poziomem aktywów 322 mld zł, w tym kapitalizacja ubezpieczeń 34 mld zł. Udało nam się osiągnąć rekordowy zysk, który przekroczył 4,2 mld zł, co było niemal 100-procentowym skokiem w stosunku do roku poprzedniego. Oczywiście nastąpiło to również dzięki wspomnianej akwizycji. Jeżeli chodzi o przypis składki osiągnęliśmy poziom prawie 23 mld zł, czyli 3 mld zł więcej niż w roku poprzednim.

Po wszystkich procesach rozwojowych w ramach grupy jesteśmy największym ubezpieczycielem zarówno jeśli chodzi o ubezpieczenia na życie, jak i ubezpieczenia majątkowe. Mamy największego ubezpieczyciela prowadzącego ubezpieczenia bezpośrednie, czyli Link4. W grupie jest bank Pekao S.A., który jest drugim bankiem w Polsce. Z kolei Alior Bank jest ósmym bankiem pod względem aktywów. Oczywiście nie jesteśmy stuprocentowym właścicielem akcji tych banków, ale mamy wpływ i kontrolę nad nimi i konsolidujemy ich wynik do naszego. Mamy trzecie w Polsce TFI i trzecie OFE. Zwiększyliśmy naszą aktywność zagraniczną. Jesteśmy obecni w Estonii, Łotwie, Litwie, Ukrainie i z niewielkim udziałem w Szwecji.

Równolegle do dynamicznego rozwoju utrzymujemy stabilność bezpieczeństwa. Poziom wypłacalności PZU S.A. wynosi 227% wymaganego minimum w kontekście przepisów dotyczących wypłacalności. Jesteśmy w czołówce jeśli chodzi o rankingi międzynarodowe. Otrzymaliśmy ranking na poziomie A- (stabilny) – wg Standard & Poor's.

Oczywiście można się pochwalić, że mamy długoterminowego i stabilnego akcjonariusza, czyli Skarb Państwa, który jest właścicielem 34% akcji. Co ciekawe, w naszym akcjonariacie mamy bardzo duży udział podmiotów zagranicznych. Obecnie stanowią ok. 40% akcjonariuszy. Ich obecność jest dowodem zaufania zarówno do polskiej gospodarki, jak i do samego PZU. Mamy mnóstwo zagranicznych funduszy emerytalnych, które powierzają nam środki swoich klientów, emerytów. Dzięki temu możemy powiększać nasze aktywa. Możemy pochwalić się fantastycznym zwrotem kapitału – prawie 22% (ROE). Dla porównania, zwrot kapitału u naszych konkurentów na poziomie 6–13% uważa się za dobry wynik. Na tym tle nasze 22% to wynik fantastyczny.

Żeby za bardzo nie słodzić powiem, że rynek jest bardzo konkurencyjny i trudny. Borykamy się z wieloma wyzwaniami, ale cały czas udaje się nam utrzymać udział w całym rynku na poziomie 34–38%. Jesteśmy liderem w zakresie ubezpieczeń majątkowych. Jeżeli chodzi o ubezpieczenia komunikacyjne staramy się wyznaczać nowe trendy w zakresie taryfikacji. Udało nam się wprowadzić nowe modele taryfikujące, tj. bardziej dostosowujące składkę do jakości jazdy kierowców, historii ich ubezpieczenia itd. Staramy się wprowadzić taki system taryfikacyjny do kolejnych grup ubezpieczeń.

Wchodzimy mocno w innowacje. Oprócz własnych inwestycji staramy się wspierać podmioty, które przygotowują narzędzia innowacyjne. Jesteśmy na etapie testowania własnego narzędzia, które bada styl jazdy kierowcy. Sądzę, że w przyszłym roku jeszcze lepiej będziemy dostosowywać składki do zachowania kierowcy na drodze, tak żeby ci, którzy dobrze i sprawnie prowadzą pojazd nie musieli finansować składek za tych, którzy jeżdżą dużo gorzej.

Jeżeli chodzi o ubezpieczenia na życie, to w dalszym ciągu największy przychód zapewniają nam ubezpieczenia grupowe – ubezpieczenia pracowników zakładów pracy. Jesteśmy zdecydowanym liderem rynku w tym obszarze. Oczywiście chcemy wprowadzać nowe produkty, tak żeby obalić zarzuty, że jedziemy tylko na grupówkach i nic nowego nie wymyślamy. Mamy nowe pomysły, nowe produkty.

Oczywiście jesteśmy bardzo aktywni w zakresie ubezpieczeń zdrowotnych i to na dwa sposoby. Po pierwsze, przez akwizycję zakładów świadczących usługi medyczne, które włączamy do naszej oferty ubezpieczeniowej. Po drugie, poprzez nowe produkty w ubezpieczeniach zdrowotnych. Chcemy zdejmować z państwa część obowiązków w zakresie świadczenia opieki medycznej.

Jakie wyzwania przed nami? W tym roku realizujemy bardzo ważny temat – współpraca z bankami. Kupiliśmy akcje banków nie tylko po to, żeby cieszyć się z generowanego przez nich zysku. Chcemy wykorzystać synergie łączące nas z bankowością. Naszym celem jest działanie w obie strony. Chcemy, żeby banki sprzedawały produkty

ubezpieczeniowe, a podmioty z naszej grupy dystrybuowały produkty bankowe. Klienci, którzy trafiają do Grupy PZU powinni otrzymać wszystko co jest im potrzebne na każdym etapie życia – rodziny, życia zawodowego. Chodzi o to, żeby PZU było na wyciągnięcie ręki i z gotowym produktem.

Poza wyzwaniami konkurencyjnymi czekają na nas wyzwania regulacyjne. Pan minister wspomniał o ustawie IDD, którą myślę PZU przejdzie bez większego problemu. Czeka nas wprowadzenie Pracowniczych Programów Kapitałowych (PPK). Będziemy apelować, żeby przychylniej spojrzeć na PZU. Poziom 15% udziału w rynku nie jest dla nas dobry w sytuacji, w której mamy przeszło 60% rynku w zakresie ubezpieczeń grupowych i pracowniczych programów emerytalnych. Części klientów będziemy musieli odmówić zawarcia umowy. Uważamy, że mamy najlepszą ofertę rynkową, a powyższe jeszcze przed nami.

Oczywiście aktualny jest temat związany z tym, iż jesteśmy spółką Skarbu Państwa, co nieco utrudnia nam proces inwestycyjny. Nie wszyscy z radością witają regulacje ustawy o zarządzaniu mieniem i ustawą kominową. W konkurencji inwestycyjnej jest to czasem utrudnienie, ale oczywiście stawiamy temu czoła.

Staramy się wszystko tak prowadzić, żeby nie przynosić wstydu zarówno akcjonariuszom, jak i naszym klientom. Chcemy, aby z chęcią sięgali po nasze produkty, a PZU i Grupa PZU były symbolem wiarygodności i zaufania. Wydaje się, że wszystko idzie w dobrym kierunku. Jeśli chodzi o moją firmę z optymizmem patrzę w przyszłość.

Dziękuję bardzo. Jestem otwarty na pytania.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Dziękuję. Czy mamy jeszcze mówców po stronie rządowo-ubezpieczeniowo-bankowej? Nie ma. Wobec tego otwieram dyskusję. Czy są zgłoszenia ze strony państwa posłów? Bardzo proszę, pan przewodniczący Włodzimierz Karpiński.

Poseł Włodzimierz Karpiński (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Prawdę mówiąc, myślałem, że spotkam prezesa Kraczkowskiego albo prezes Sadurską, którzy czuliby się jak u siebie w domu. Niemniej miło państwa prezesów powitać.

Pan minister powiedział, że sektor rozwija się stabilnie. Chciałbym pana ministra zapytać o trzy rzeczy. Byłbym zobowiązany, gdyby panowie prezesi zechcieli podzielić się swoimi opiniami w tych kwestiach.

Po pierwsze, pytanie do pana prezesa Antczaka. Jakiś czas temu przygotowano ścieżkę upublicznienia Banku Pocztowego, w którym państwo macie 30% (o ile dobrze pamiętam) w akcjonariacie. Dlaczego o to pytam? Bank Pocztowy z punktu widzenia Polski powiatowej-lokalnej wykorzystuje handicap, który daje sieć placówek. Zatem jest chyba godzien zainteresowania z punktu widzenia sprawnej obsługi mieszkańców, a także z punktu widzenia nienajgorszego pomysłu biznesowego. Dlaczego zaniechano upublicznienia Banku Pocztowego, czyli IPO? Jakie są plany w ramach segmentu bankowego wobec tego banku, który kontrolowany jest przez państwo w 100-procentach?

Po drugie, z czego wynika tak niski poziom inwestycji w naszej gospodarce? Wzrost gospodarczy budowany jest na popycie wewnętrznym i eksporcie. Trzecią nogą stabilizującą ten kurs są inwestycje. Chciałbym poznać państwa opinie w tej kwestii.

Po trzecie, kwestia perspektywy kryzysu gospodarczego. Siłą rzeczy musimy się do tego odnieść biorąc pod uwagę komentarze, które coraz częściej pojawiają się w prasie nie tylko branżowej, ale także ogólnej. Wiem, że to trochę wróżenie z fusów, ale jesteście w takich instytucjach (panowie prezesi), które muszą antycypować różne zdarzenia w jakimś horyzoncie czasowym. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Dziękuję. Pan poseł Robert Winnicki.

Poseł Robert Winnicki (niez.):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, czy w planach rządu, zwłaszcza wobec sektora finansowego jest powtarzanie operacji typu dotacja w wysokości 20 mln zł dla osiedlenia się w Polsce JP Morgan? Bank jest kojarzony z kryzysem w Stanach Zjednoczonych

w 2008 r., spekulacją, a ponadto udowodniono mu korumpowanie polityków. Tymczasem wyciąga się 20 mln z polskiego budżetu, tj. nie najzamożniejszych polskich podatników, po to, aby dotować tego typu banki, czyli, jak to mówi część publicystów, przeznaczać pieniądze na banksterów. Czy taki jest kierunek działania rządu?

Przyłączam się do pytania o kryzys finansowy, tj. kryzys w skali szerszej – globalnej. Jak wiemy zasadnicze powody jego wystąpienia nie zostały zmienione. Został niejako zrolowany. Pytanie dotyczy przestrzeni międzynarodowej.

Oczywiście opinie ekonomistów trzeba brać w pewien nawias. Przed 2008 r. na palcach jednej ręki można było policzyć ekonomistów, którzy przewidzieli ten kryzys. Natomiast po 2008 r. każdy ekonomista udowadnia, że musiało do niego dojść, bo było to oczywiste i jasne.

Mowa jest o potencjalnej bańce na rynku nieruchomości w Polsce. Jak w tym wszystkim odnajduje się sektor bankowy, biorąc pod uwagę gamę kredytów hipotecznych? Myślę, że warto to ocenić. Jakie są państwa prognozy? Powiecie państwo, że na posiedzeniu Komisji nie powinniśmy zajmować się plotkami, ale po tegorocznym Forum Ekonomicznym w Krynicy pojawiły się pogłoski, że sektor finansowy i sektor bankowy przewidują, że w Polsce w ciągu kilkunastu miesięcy może dojść do załamania. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Dziękuję. Panie ministrze, proszę o udzielenie odpowiedzi.

Podsekretarz stanu w MF Piotr Nowak:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, pozwolę sobie zacząć od końca, tj. od pytania pana posła Winnickiego. Pan poseł pytał o dofinansowanie takiego podmiotu jak JP Morgan. Wydaje nam się, że jest to raczej w gestii Ministerstwa Inwestycji. Nie jesteśmy przygotowani na tego typu dyskusję. Ewentualnie możemy przekazać pytanie do Ministerstwa Inwestycji i poprosić o przekazanie odpowiedzi na piśmie.

Poseł Robert Winnicki (niez.):

Będę zobowiązany. Dziękuję.

Podsekretarz stanu w MF Piotr Nowak:

Dziękuję bardzo. Odnośnie do pytań o ewentualny kryzys, tak jak pan poseł Winnicki wspomniał, trudno jest przewidywać. Z perspektywy po fakcie łatwo jest oceniać, że było to łatwe do przewidzenia – matematycznie, teoretycznie. Oczywiście kryzys musi się zdarzyć. Kiedy przyjdzie? Nie ma mądrych. Proszę zauważyć, że w 2008 r. kryzys przyszedł ze strony sektora bankowego. Po kryzysie podjęto szereg działań wprowadzających wielorakie regulacje dotyczące: sprzedaży ubezpieczeń, zakładów ubezpieczeń, uporządkowanej likwidacji i restrukturyzacji czy wreszcie wymogi MREL. Zatem zaadresowano sektorowi odpowiednie bufory. Można powiedzieć, że w wyniku kryzysu w 2008 r. wprowadzono nadmierne rozwiązania dotyczące ryzyka w instytucjach finansowych. Powstały różnego rodzaju izby centralnego rozliczania itd.

Jak mówi się w teorii, są ryzyka, o których nawet nie wiemy, że istnieją. Zatem trudno adresować jakiekolwiek rozwiązania. Z punktu widzenia wewnętrznej gospodarki polskiej wszystkie dostępne nam analizy, m.in. poprzez regularne spotkania z NBP w ramach Komitetu Stabilności Finansowej w wersji tzw. makroostrożnościowej, pokazują, że nie ma nierównowag w naszej gospodarce. Czy jest bańka na rynku nieruchomości? Z dostępnych danych i analiz NBP wynika, że na tym rynku nie ma nierównowagi. Popyt jest zaspokajany przez podaż. Jest to zrównoważone i nie ma jakiejkolwiek nierównowagi lub ryzyka.

Praktycznie jedyne ryzyka, które mogą przyjść do naszej gospodarki to ryzyka pochodzące z zewnątrz. Oczywiście niedawno widzieliśmy perturbacje w Turcji wywołane zmianami politycznymi. Widzimy co dzieje się w Argentynie, gdzie występuje głęboki kryzys. Wenezuela ma problem. Podobnie Kolumbia. Nie wiadomo jak będzie wyglądała sytuacja w Brazylii. Przy swobodzie przepływu kapitału zachowania inwestorów mogą odbić się na naszej gospodarce. Z punktu widzenia transmisji rynków finansowych przetransferowanie kryzysu do naszej gospodarki nie wydaje się bardzo silne, ponieważ kanały transmisyjne rynków finansowych w naszej gospodarce są słabe. Mamy gospo-

darkę cały czas opartą na sektorze bankowym. W dużej mierze dominację w sektorze bankowym ma kapitał polski. Proszę sobie przypomnieć, gdy w 2008 r. pojawił się szok i banki z kapitałem zagranicznym mocno zmniejszyły akcję kredytową, ponieważ finansowanie matek zasysało kapitał z polskiego rynku, to lukę na rynku wypełniły banki spółdzielcze – polski kapitał. Warto pochwalić i przypomnieć rolę banków spółdzielczych. Banki spółdzielcze wykonały swoje zadanie w Polsce, w terenie. Cały czas udzielały kredytów swoim spółdzielcom, swoim społecznościom. Jeszcze raz pragnę podkreślić, że na chwilę obecną w polskiej gospodarce nie istnieją nierównowagi wewnętrzne.

Prezes JP Morgan wspominał, że być może w 2019 r. lub w 2020 r. wystąpi kryzys finansowy. Mamy do czynienia z różnymi spekulacjami. Nie wiemy, czy ewentualny kryzys będzie pochodził z czynników geopolitycznych. Widzimy politykę prezydenta Stanów Zjednoczonych, która redefiniuje utarte do tej pory pewne relacje handlowe. Zawsze przy fundamentalnych zmianach (tektonicznych) może zdarzyć się tzw. *policy mistake*, który w może być wykorzystany i spowodować perturbacje. Wiemy, że są napięcia geopolityczne, które rosną. Widzimy napięcia na Wschodzie lub na Morzu Południowochińskim. W tamtym rejonie Azji pojawiają się duże napięcia. Chiny bardzo mocno wchodzą w wody, wobec których mają roszczenia. Ostatnio były komunikaty, że Wielka Brytania zdecydowała się zwiększyć swoją obecność w Arktyce, ponieważ boi się rosyjskich działań. Zatem geopolityka ma także przełożenie na rynki finansowe i gospodarkę globalną, której możemy być drugą pochodną i zobaczyć tę falę. Najpierw nastąpi to na zewnątrz. Jeszcze raz pragnę podkreślić, że w Polsce nie ma żadnych nierównowag. Jeśli będzie możliwość, proszę panów prezesów o uzupełnienie informacji lub sprostowanie, jeżeli w wypowiedzi popełniłem jakiś błąd.

Padło pytanie o niski poziom inwestycji. Wydaje się, że inwestycje publiczne są na przyzwoitym poziomie. Natomiast jeżeli chodzi o inwestycje prywatne (spółek), co do tego są różne analizy. Myślę, że pan prezes Antczak może powiedzieć więcej, ponieważ banki mają lepszy (bezpośredni) dostęp do przedsiębiorstw, co zrozumiałe. Oczywiście pojawiają się obawy polegające na tym, potocznie rzecz ujmując, że brakuje rąk do pracy, ponieważ gospodarka działa na pełnych mocach przerobowych. Poziom bezrobocia może być dyskusyjny, czy osiągnął swój poziom naturalny, czy nie. Prosiłbym pana prezesa Antczaka o odpowiedź w tej sprawie. Podobnie, jeżeli chodzi o kwestię Banku Pocztowego. My w to nie ingerujemy. Są to wewnętrzne i niezależne decyzje spółki. Dlatego proszę o umożliwienie panu prezesowi Antczakowi udzielenia odpowiedzi również na to pytanie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Dziękuję. Panie prezesie, bardzo proszę o uzupełnienie odpowiedzi.

Wiceprezes zarządu PKO BP S.A. Rafał Antczak:

Dziękuję. Panie przewodniczący, panie ministrze, jesteśmy udziałowcem Banku Pocztowego na poziomie poniżej 30%, więc decyzja nie należy do nas. Natomiast jeżeli jest taka wola dokapitalizowujemy Bank Pocztowy. Dokapitalizacja miała także miejsce ostatnio, po to żeby rozwijać działalność Banku Pocztowego. Decyzja leży w rękach właściciela. Dostosujemy się do niej. Są efekty synergii i koszty takiego procesu. Zawsze wymaga to analizy. Praktyka pokaże, czy decyzja była zasadna. Nie uchylam się od odpowiedzi w tej kwestii, ale nie jest to przedmiotem, którym zarząd się zajmuje, ponieważ jesteśmy udziałowcem mniejszościowym.

Pan poseł Karpiński pytał o poziom inwestycji, o czym wspominał także pan minister Nowak. Jest to złożona i ciekawa kwestia. Nadzoruję obszar analiz i prognoz ekonomicznych. Przypomnę, że prognozy ekonomistów PKO BP były bardzo precyzyjne. Nasi ekonomiści twierdzili, że będziemy mieli do czynienia z powolną odbudową inwestycji, co zresztą ma miejsce. Mam na myśli prognozy, które robione były rok-dwa lata temu. Nasze prognozy były dość odrębne od prognoz rynkowych, które mówiły o głębokim kryzysie, w którym mieliśmy się znaleźć w 2018 r. Nasze prognozy mówią, że w 2018 r. osiągniemy dynamikę wzrostu gospodarczego na poziomie 5%. Komponentem, który będzie się składał na ten wysoki wzrost będą również inwestycje. Nasze szacunki mówią, że dynamika inwestycji będzie na poziomie prawie 9% (8,9%). Jest to duży wzrost

w porównaniu do poziomu inwestycji w 2017 r. (3,4%). Wszyscy chcielibyśmy mieć inwestycje na dwucyfrowym poziomie, ale na ten agregat inwestycji w polskiej gospodarce składają się drobniejsze agregaty. O ile mamy dość wyraźną (dwucyfrową) dynamikę inwestycji dużych firm, do których dołącza sektor publiczny, o tyle firmy małe i średnie inwestują bardzo ostrożnie. Z czego to wynika? To właśnie jest złożoność. Są to firmy, które są dużo bardziej wrażliwe na wszelkie wahania i ryzyka – koniunktury, ryzyka zewnętrzne itd. To firmy, które rok-dwa lata temu cały czas w dużej części mediów słyszały o nadciągającym kryzysie. Właściciele takich firm, gdy miesiąc w miesiąc słyszą, że będzie kryzys, psychologicznie nie są gotowi do tego, żeby podejmować proces inwestycyjny, dlatego że często ich decyzje mogą decydować o losie firm. Polskie średnie firmy definiujemy w banku jako podmioty o rocznym przychodzie do 30 mln zł. To oznacza, że ewentualne inwestycje liczone są nie w kilkuset tysiącach, ale w milionach. Taka inwestycja ma znaczenie. Jeżeli się nie powiedzie? Tak definiujemy obszar średnich firm. Banki różnie go definiują, ale generalnie jest to poziom przychodów od 5 do 30 lub 40 mln zł. Nasza definicja zawiera roczne przychody na poziomie 30 mln zł. Firma, która ma taką skalę przychodów potrzebuje inwestycji kilkumilionowej. Kilkumilionowa inwestycja, która się nie powiedzie często świadczy o być albo nie być firmy. Od początku transformacji firmy średnie zawsze stosowały i stosują zasadę utrzymywania wysokiego poziomu depozytów, płynności, po to żeby zabezpieczać się przeciwko wszystkim ryzykom, a w sytuacji, gdy muszą inwestować, podejmują decyzję inwestycyjną. Pierwszą strategią jest jednak poszukiwanie efektywności. Widzimy, że w tych firmach efektywność cały czas się poprawia.

Wiele firm teraz rozpoczyna proces inwestycyjny, widząc co dzieje się na rynku pracy. Ponieważ widzą, że wynagrodzenia rosną, a jest problem z podażą pracy, zaczynają kupować maszyny i urządzenia, które zastępują pracę ludzi. Robią to teraz, ponieważ bodziec na rynku pracy okazał się silny. Nie można wszystkich przedsiębiorstw wkładać do jednego worka, gdyż sytuacja jest bardzo złożona. Niemniej jednak dynamika inwestycji na poziomie prawie 9% w 2018 r. to będzie wynik bardzo dobry, którego jeszcze rok lub dwa lata temu praktycznie nikt się nie spodziewał i nie prognozował. Nasz bank widział ten poziom jako realistyczny i właśnie go osiągamy.

Poruszono kwestię kryzysu globalnego i finansowego. Akurat 10 lat temu byłem dyrektorem zarządzającym i głównym ekonomistą w PKO Banku Polskim. Byłem jedną z tych osób, które przewidziały kryzys. Jest to zapisane w dokumentach PZU, który wówczas miał najniższą ekspozycję na rynku akcji i dzięki temu nie poniósł strat oraz osiągnął bardzo dobre wyniki finansowe. Powiem szczerze, że dość oczywista była potężna bańka w wielu segmentach rynku finansowego. Była na tyle nadmuchana, że kwestią miesięcy było kiedy zostanie przekłuta. Została przekłuta i pękła w Stanach Zjednoczonych. Potem Amerykanie w pewien sposób rozlewali ten kryzys na resztę świata. Wpływ Ameryki na resztę świata jest czasem dobry, a czasem zły. Jak państwo pamiętają, byliśmy w pewien sposób izolowani od tego kryzysu, chociaż była próba rzucenia polskiej gospodarki w grupę krajów, które na kryzysie stracą. Publicznie mówiliśmy, że mimo to wzrost gospodarczy w Polsce zostanie utrzymany na poziomie jeden z kawałkiem i tak się nam udało przez ten kryzys prześliznąć.

Niestety, ale teraz sytuacja jest nieco bardziej złożona. Zgadzając się z tym, co powiedział pan minister Nowak, dodałbym jeszcze dwa elementy, które moim zdaniem decydują o tym, że sytuacja jest poważna. Ewidentnie mamy do czynienia z globalną konkurencją systemową. Konkurują ze sobą Stany Zjednoczone, Unia Europejska, Chiny i Rosja. Rosja jest w pewien sposób schyłkowym mocarstwem i jak wiemy wykonuje bardzo agresywne ruchy, które podważają systemy demokratyczne i, mówiąc oględnie, próbują mieszać wszędzie tam, gdzie się tylko da. Oczywiście to destabilizuje gospodarki lub różne państwa, zwiększając pole niepewności, a to zawsze ma wpływ na sytuację oceny ryzyka kryzysu.

Chiny konkurują wprost ze Stanami Zjednoczonymi i prowadzą bardzo agresywną politykę merkantylistyczną, tzn. co jest dobre dla Chin jest złe dla reszty świata. Wydaje mi się, że ta polityka jest już wyraźnie realizowana. Amerykanie próbują się temu przeciwstawić i jak tylko możliwe ograniczają wpływy Chin. W związku z tym jest dużo pól

konfliktu – od wspomnianego Morza Południowochińskiego po zakaz inwestowania inwestorom chińskim na rynku amerykańskim – m.in. spółkom technologicznym, żeby nie ściągały do Chin technologii, które mogą mieć podwójne zastosowanie. Pól konfliktów jest bardzo dużo. Amerykanie, zwłaszcza teraz (pod przewodnictwem prezydenta Trumpa), stawiają tę kwestię bardzo ostro.

Jest Unia Europejska, która prowadzi niejasną politykę globalną. Ma określone relacje z Rosją. Jednocześnie w stosunku do Stanów Zjednoczonych stosuje strategię (zwłaszcza Niemcy) jazdy na gapę, wykorzystując rynek amerykański i ograniczając dostęp firm amerykańskich do rynku europejskiego, co jest dość dobrze widoczne w sektorze samochodowym. Dlatego amerykanie odwdzięczają się różnego rodzaju restrykcjami lub karami nakładanymi choćby na sektor motoryzacyjny firm niemieckich w Stanach Zjednoczonych. Powiedziałbym, że jest to walka dwóch buldogów pod dywanem. Koniec końców interesy wspólne Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych są dość oczywiste. Natomiast na razie nie do końca jest chęć dogadania się po obu stronach. To wszystko powoduje, że konkurencja systemowa dodaje bardzo dużo elementów ryzyka globalnego. Odczuwamy to jako kraj będący częścią Unii Europejskiej, ale jednocześnie położony na peryferiach Unii i blisko Rosji. Jak wiemy jesteśmy jeszcze na średnim poziomie rozwoju, więc nie możemy siły specjalnie wykorzystywać.

Do tego wszystkiego dochodzą oczywiście kwestie słabych krajów – słabych gospodarek. Pan minister Nowak wspomniał o kilku z Ameryki Łacińskiej. W Europie mamy Włochy, które jak wiemy mają gospodarkę praktycznie w stagnacji od dobrych już dwudziestu kilku lat. Wzrost gospodarczy w okresach dobrej koniunktury sięga 1%, a w okresach złej koniunktury jest kryzys. Włosi mają problem ze strukturą gospodarki. Gospodarka rozwinęła się w nieodpowiedni sposób. We Włoszech jest bardzo dużo małych i średnich firm. Pan premier Morawiecki często wspomina o takim zjawisku jako o pułapce średniego rozwoju. Włosi tkwią w pułapce średniego rozwoju od dobrych dwudziestu kilku lat i jest to także memento dla nas.

Gdyby w Polsce firmy łączyły się i były większe, to mielibyśmy do czynienia z większymi inwestycjami. Jeżeli procesy konsolidacji nie nastąpią, to za 10–15 lat grozi nam powtórka z gospodarki włoskiej. Wydaje mi się to oczywiste. Strategia premiera Morawieckiego jest nastawiona na to, żeby polskie firmy rosły. Polskie firmy muszą iść do przodu. Włosi nie zrobili tego. Ich gospodarka na swoją skalę, zasobność gospodarki i obywateli włoskich ma bardzo małą liczbę dużych firm – korporacji globalnych. Jest kilka dużych firm, które można wymienić, a cała reszta jest dość mała, słaba i nie znajduje miejsca w globalnej konkurencji. Włoskie problemy gospodarcze rozprzestrzeniły się na słaby włoski sektor bankowy, który jest ratowany przez kroplówkę z Europejskiego Banku Centralnego. Żeby było jasne, może być ratowany w nieskończoność. Do tego dochodzą problemy polityczne. Nowy rząd Włoch zaczyna głośno mówić o wyjściu ze strefy euro, co oczywiście jest decyzją tego rządu, niemniej jednak z punktu widzenia zadłużenia Włoch, a to zadłużenie przekracza 100% PKB, jest ryzyko, iż zadłużenie stanie się niespłacalne. Jak pamiętamy Grecja też taką opcję rozważała, ale wycofała się, ponieważ Grecy obawiali się, że nastąpi kaskada bankructw. Tego typu słabe systemy lub gospodarki powodują, że ryzyka rosną.

Banki zagraniczne często odgrywają złą rolę. Budują scenariusze, dołączając np. Polskę do grupy słabych krajów. Polska do tej grupy absolutnie nie należy. Nasza gospodarka jest silna. W naszej gospodarce nie ma systemowych ryzyk, a sektor bankowy jest dobrze skapitalizowany. Na poziomie mikroekonomicznym nie ma nieefektywności, bo polskie firmy są płynne finansowo i efektywne. Jeżeli schodzi się na dół i patrzy jaką mają produktywność pracy i kapitału, to widać, że firmy bardzo dobrze wyglądają na swoim poziomie rozwoju z produktywnością, natomiast jak powiedziałem, muszą się dalej rozwijać i uciekać do przodu. Nasze ryzyka nie tkwią wewnątrz polskiej gospodarki – ryzyka są cały czas na zewnątrz.

Jeżeli pojawi się kryzys globalny, to nie da się przewidzieć, jak może zrealizować się na rynku polskim. Jesteśmy otwartą gospodarką, uzależnioną również od krajów, z którymi handlujemy – głównie z UE. Uzależnieni jesteśmy od przepływów finansowych. Uzależnienie jest coraz mniejsze, bo spada wielkość udziału inwestorów zagranicznych

w finansowaniu zarówno polskiego budżetu, jak i polskiej gospodarki. Niemniej jednak historycznie ten wpływ był na wysokim poziomie i co prawda nadal występuje, ale jest to głównie finansowanie firm-matek dla firm-córek, co jest tego dobrą stroną. Zatem nie jest jak w Turcji, gdy tureckie banki pożyczały pieniądze w walucie zagranicznej, a finansowały tureckie firmy w walucie lokalnej. W tej sytuacji ryzyko w sektorze bankowym może się zrealizować wówczas, gdy kurs liry zdecydowanie się osłabia. Obecnie osłabienie jest dwucyfrowe i dalsze osłabianie tej waluty może spowodować ryzyko w systemie bankowym Turcji. W polskiej gospodarce takiego ryzyka nie ma, gdy mówimy o zadłużeniu zagranicznym firm. Firmy zadłużone są w firmach-matkach. Trudno przypuszczać, żeby firma-matka podejmowała decyzje o zamknięciu firmy-córki, jeżeli firma jest zyskowna i dobrze pracuje. Ryzyka występują i trzeba brać je pod uwagę. Wydaje mi się, że wyczerpałem wszystkie kwestie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący Krzysztof Sitarski.

Poseł Krzysztof Sitarski (Kukiz15):

Dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, jeżeli pan minister pozwoli, zadam pytania przedstawicielom PKO BP i PZU.

Dużo się mówi na temat wspierania nowoczesnych technologii i startupów, rozwoju nowych technologii, które niosą za sobą większe ryzyko. Nie każdy biznes, który powinien się spiąć wychodzi. Czy bank przewiduje pulę środków na inwestycje przedsiębiorstw o ryzyku wyższym od standardowego? Czy PKO BP przewiduje zwiększenie udziału w akcjonariacie Banku Pocztowego w celu zwiększenia efektu synergii i wykorzystania potencjału wszelkich placówek w Polsce? Na przykładzie wycofania się jednego z graczy finansowych z rynku energetycznego ze względu na trend dekarbonizacyjny w Europie, proszę powiedzieć, czy PKO BP zamierza wspierać ewentualny proces repolonizacji firm energetycznych – np. w Warszawie. Czy jest to możliwe? To tyle jeśli chodzi o PKO BP.

Przejdę do kwestii związanych z PZU. Coraz częściej jest podnoszona koncepcja czasowej rejestracji pojazdów. Jako poseł spotykam się z tym zagadnieniem. Na przykładzie państw europejskich dobrze byłoby wprowadzić rozwiązanie czasowej rejestracji pojazdów. Czy miałoby to kluczowy wpływ na kondycję PZU? Być może byłoby to nowe otwarcie i szansa na wprowadzenie nowych usług. Wtedy PZU byłby liderem na rynku polskim. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Pan poseł Robert Winnicki.

Poseł Robert Winnicki (niez.):

Dyskusja rozwinęła się w kierunku poszerzonej debaty gospodarczej. Jesteśmy świadkami pewnej analizy i zapewnień o mocnych fundamentach, na których stoi gospodarka. Nasuwa się pytanie o politykę gospodarczą państwa, które ją realizuje nie tylko poprzez działania w sektorze finansowym lub spółkach Skarbu Państwa.

Polityka budżetowa-socjalna jest bardzo istotna z punktu widzenia sektora finansowego. Widzimy, że od 2015 r. taka polityka jest realizowana poprzez wywoływanie koniunktury, transfery finansowe kierowane do obywateli i np. obniżenie wieku emerytalnego. Mamy do czynienia z kolejno ogłaszanymi programami. Transfery idą, zapowiadane są nowe. Nie oceniając tego, zastanawiam się nad tym, w jakiej pozostaje to korespondencji z polityką rządu i jej głównego architekta (pana premiera Morawieckiego), który (jak dzisiaj się dowiadujemy) jeszcze w 2013 r. wypowiadał m.in. słowa: „mam absolutnie pozytywne zdanie o Merkelowej, Sarkozym czy, jak tam się ten nowy nazywa, Hollande i tak dalej. Że oni w takim świecie, jak dzisiaj są, gdzie przez pięćdziesiąt lat ludziom się wydawało, że zawsze będzie lepiej, emerytury będą dość wysokie, żyć będziemy coraz dłużej, służba zdrowia będzie za darmo” następnie przekleństwo i dalej: „i edukacja za darmo, oni tą krzywą, która wiesz tak szła co do oczekiwań, oni muszą ją odkręcić, nie. I takie rzeczy się dzieją. To co robi Merkelowa... Ona działa na najważniejszych rzeczach społeczeństwa, czyli oczekiwaniach. Management of expectations. Jak ludzie ci zapier…… za miskę ryżu, jak było w czasach po drugiej wojnie światowej

i w trakcie, to wtedy gospodarka cała się odbudowała". Mamy dzisiaj wprost przeciwną politykę, rozumianą jako rozkręcanie oczekiwań społecznych, w tym co do transferów socjalnych. Ta polityka nieustannie się nakręca, czyli idzie w zupełnie innym kierunku niż to, co powiedziano 5 lat temu (nagrane taśmy). Jak panowie oceniają sytuację z tej perspektywy?

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Przypominam, że omawiamy punkt dotyczący sektora ubezpieczeniowo-bankowego. Wiem, że każdą sferę życia można podciągnąć do banków, bo praktycznie w każdym obszarze życia można zaciągnąć kredyt w banku, ale proszę o pytanie dotyczące sektora ubezpieczeniowo-bankowego w Polsce. Jeśli nie ma pytań…

Poseł Robert Winnicki (niez.):

Panie przewodniczący, debata wykroczyła poza zakres…

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Panie pośle, przypominam, że mamy jakieś ramy. Posiedzenie Komisji jest na konkretny temat. Bardzo proszę, pan przewodniczący Włodzimierz Karpiński.

Poseł Włodzimierz Karpiński (PO):

Prawdę powiedziawszy poczułem się trochę zbyty odpowiedzią na pytanie o Bank Pocztowy. Nie jest to przytyk. Jest przedstawiciel akcjonariusza – jest włodarz w sensie minister. Przecież jest jakaś polityka związana z sektorem bankowym. Panie prezesie, z całym szacunkiem dla pańskiej uwagi, że jesteście mniejszościowym akcjonariuszem oraz do wypowiedzi pana ministra, że są to sprawy spółki, ale nazywajmy rzeczy po imieniu. Trochę w tej materii pracowałem i wiem, że PZU samo nie podjęło decyzji o zakupie Pekao S.A.

Krótko mówiąc, pytałem o przygotowane IPO z pomysłem zbudowania silnego lewaru dla Polski powiatowej, co w jakiś sposób pozostaje w konflikcie z segmentem działalności PKO BP. Do pytania sprowokował mnie pan minister, mówiąc o dobrej roli banków spółdzielczych w czasie kryzysu. Chyba będę miał pretensje do pana przewodniczącego, że na posiedzeniu Komisji nie ma ministra infrastruktury, który, o ile dobrze pamiętam, nadzoruje Pocztę. Czy jest pomysł? Czy myślicie państwo o tym? Czy będzie to tak tkwiło, a Bank Pocztowy mniej lub bardziej będzie się rozwijał? Moim zdaniem jest to ciekawe aktywo, nad którym można byłoby się pochylić z pożytkiem dla sektora i obywateli. Tyle tytułem wyjaśnienia intencji mojego pytania. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Dziękuję. Proszę, pan minister uzupełni odpowiedź.

Podsekretarz stanu w MF Piotr Nowak:

Pytanie o Pocztowy sprowokowane było bankiem spółdzielczym, bo padło przed moją wypowiedzią. Jeśli chodzi o Bank Pocztowy, z tego co się orientuję, jest wola Skarbu Państwa, i, jak pan prezes Antczak również wspomniał, znaczącego, chociaż mniejszościowego udziałowca, żeby dokapitalizować bank. Jest wola obu właścicieli, żeby bank dokapitalizować w związku z wymogami związanymi z rozwojem lub inwestycjami w nowe technologie np. do obsługi placówek bankowych – w nowe systemy, czy też związane z wymogami MREL (od 2023 r.), tak aby wypełniał swoją funkcję w Polsce lokalnej – w społecznościach mniejszych miejscowości. Widzimy, że Poczta Polska, logo i marka Poczty Polskiej i Banku Pocztowego mają swoją wielką wartość. Zatem jest wola, żeby dokapitalizować bank, aby silny kapitałowo mógł się rozwijać. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, nie widzę więcej zgłoszeń…aaa, pan przewodniczący Krzysztof Sitarski. Przepraszam. Bardzo dobrze, pan przewodniczący czujny jak żuraw. Proszę o udzielenie odpowiedzi.

Dyrektor Biura Prawnego Grupa PZU S.A. Andrzej Gładysz:

W chwili obecnej nie jest rozważany temat czasowej rejestracji i czasowego ubezpieczenia pojazdów zarówno przez PZU, jak i przez rynek ubezpieczeń. W Polskiej Izbie Ubez-

pieczeń nie są prowadzone prace na ten temat. Wydaje się, że powodem tego jest bardzo duże ryzyko związane z czasowym ubezpieczeniem, które potwierdza się przy sprzedaży samochodu i korzystania z ubezpieczenia przez różne podejrzane osoby (tak się wyrażę). Często grupy przestępcze z zagranicy korzystają z tego rodzaju trików. Kupują samochód na kilka dni, następnie sprzedają, a na ubezpieczeniu robią wcześniej przygotowaną szkodę itd. Potem trudno to udowodnić.

Trzeba pamiętać, że historia ubezpieczeń i taryfikacji oparta jest na całorocznym okresie ubezpieczenia. Do tego dobiera się składkę. Gdyby ktoś ubezpieczał się tylko na wyjazd, to ryzyko gwałtownie rośnie, ponieważ w danej chwili wyjeżdża i w tym momencie powstaje zagrożenie. Prawdopodobnie składka byłaby bardzo wysoka.

Jeżeli państwo pozwolicie, wśród nas jest prezes Polskiej Izby Ubezpieczeń – pan Grzegorz Prądzyński i myślę, że może uzupełnić temat.

Poseł Krzysztof Sitarski (Kukiz15):

Postaram się doprecyzować kwestię czasowej rejestracji pojazdu. Nie chodzi mi o okres kilku lub kilkunastodniowy, tylko o inne przypadki. Na przykład rejestracja motocykli, które w naszym klimacie jeżdżą pół roku, a pół roku stoją w garażu. Zatem chodzi o dłuższy okres – np. pół roku. Podobnie samochody kolekcjonerskie – zabytkowe, które używane są przy okazji zlotów. W tym przypadku mówimy o kwartale użytkowania, a przez pozostałą część roku pojazd stoi w garażu. Chciałbym zwrócić uwagę na powyższe okresy, a nie na kilka lub kilkanaście dni ubezpieczenia, o których pan słusznie mówił, że mogą być okazją do nadużyć. Mówię o systemie czasowych ubezpieczeń. Takie rozwiązania istnieją – np. w Niemczech. Trochę dziwi fakt, że w Polsce jeszcze nie tego zastosowano. Dziękuję.

Dyrektor Biura Prawnego Grupa PZU S.A. Andrzej Gładysz:

Oczywiście przyglądamy się temu. Na przykład na rynku brytyjskim wprowadzono tego rodzaju ubezpieczenia, a następnie wycofano się ze względu na trudności zarówno w taryfikacji, jak i w kontroli (kto i kiedy korzysta). Potem zaczynały się dyskusje, że skoro ktoś nie korzystał z pojazdu przez miesiąc, to może powinien mieć niższą składkę itd.

Jest to temat do analiz. Mam taki samochód po tacie, który stoi w garażu i go ubezpieczamy, bo nie możemy nie ubezpieczać. Ubezpieczenie kosztuje więcej niż samochód. Oczywiście odczuwam sympatię do tego, o czym pan poseł mówił. Myślę, że pan prezes Prądzyński powie jak rynek na to patrzy. Oczywiście, o ile można.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Tak, udzielam głosu. Bardzo proszę.

Prezes Polskiej Izby Ubezpieczeń Jan Grzegorz Prądzyński:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, przede wszystkim trzeba zwrócić uwagę na to, czym jest ubezpieczenie OC komunikacyjnego. To ubezpieczenie nie ubezpiecza de facto właściciela pojazdu, tylko ubezpiecza wszystkich innych, którym właściciel pojazdu może wyrządzić szkodę. Często pytamy, dlaczego kosztuje tak drogo, przecież mój samochód jest wart grosze, a płacę pełne ubezpieczenie? Tylko dlatego, że samochód o wartości 10 tys. zł może dokonać takich samych strat lub szkód jak samochód o wartości 300 tys. zł. Samochód za 10 tys. zł także może kogoś zabić, za co trzeba będzie wypłacić zadośćuczynienie, odszkodowanie, a inna osoba będzie poszkodowana na całe życie.

Temat jest bardzo delikatny w tym sensie, że należałoby mieć 100-procentową pewność, że ten kto przerwie ubezpieczenie nagle nie powie sobie: o, żona mi mówi skocz po sól, a to tylko jeden dzień (bez ubezpieczenia) i 2 km i w tych dwóch kilometrach zabije kogoś. Jeżeli sam się zabije, to na jego odpowiedzialność, ale jeżeli kogoś zabije? Nagle okazuje się, że nie miał ubezpieczenia. Skoro nie miał ubezpieczenia, to kto ma za to zapłacić? Oczywiście zapłaci Ubezpieczeniowy Fundusz Gwarancyjny, który jest powołany do tego, żeby pokrywać szkody za kierowców, którzy byli nieubezpieczeni. Później Fundusz dochodzi tych pieniędzy. Proszę państwa, czasem mówimy o setkach tysięcy złotych. Najwyższe odszkodowanie, które wypłacił Fundusz stanowiło kwotę 1800 tys. zł, której obecnie dochodzi od człowieka zarabiającego 6 tys. zł. On nigdy tego nie spłaci. Innymi słowy to obciąża wszystkich kierowców. Na ubezpieczenie OC komuni-

kacyjnego musimy patrzeć nie z perspektywy wartości pojazdu czy nawet wartości ubezpieczenia, ale z perspektywy odszkodowań i krzywdy, którą można wyrządzić. To jest esencja tego ubezpieczenia.

Temat zawieszenia ubezpieczenia nawet na jeden dzień jest bardzo delikatny. Pamiętajmy, że w Polsce pomimo ciągle zwiększanej kontroli Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego szacujemy, że ok. 150 tys. kierowców prowadzi pojazdy bez ubezpieczenia OC, czyli codziennie naraża siebie i swoje rodziny na to, że będą musieli płacić poszkodowanym dziesiątki lub setki tysięcy złotych odszkodowań. To, że ktoś się rozbija, nie ma ubezpieczenia, ginie, niszczy samochód lub motocykl to nie problem. Problemem jest to, co może zrobić innym. Dlatego protestujemy przeciwko takiemu podejściu. Myślę, że na razie nie jesteśmy jeszcze na etapie, aby przyjmować takie rozwiązania. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Dziękuję. Pan przewodniczący Krzysztof Sitarski pytał o wsparcie lub plany PKO BP w procesie repolonizacji firm energetycznych. Proszę o ustosunkowanie się do tego pytania.

Wiceprezes zarządu PKO BP S.A. Rafał Antczak:

Było jeszcze pytanie dotyczące startupów. Podzielam opinię, że jest to obszar będący dużym wyzwaniem. Spora część startupów, szczególnie finansowych to firmy, które nie mają przychodów. Jeżeli w jakikolwiek sposób są wyceniane, to wyceny są bardzo wysokie. Zatem jeżeli jest ryzyko (nazwijmy) małej bańki, to jest na rynku startupów. W PKO BP podchodzimy do tej kwestii utylitarnie. Na razie nie prowadzimy polityki inwestycji w startupy, ponieważ historycznie nie mieliśmy takiego wehikułu finansowego. W ramach TFI powołano fundusz, który może służyć tym celom. Na razie przyglądamy się temu rynkowi.

PKO BP kupiło startup ZenCard sp z o.o. dla potrzeb banku, tj. w naszym modelu biznesowym wspierającym małe i średnie firmy. Jest to bardzo ciekawa koncepcja budowania programów lojalnościowych przy zastosowaniu terminali płatniczych. Startup został w pełni wdrożony operacyjnie, stanowiąc wartość naszej oferty produktowej dla naszych klientów. Klienci zaczynają korzystać z tego startupu. Była to nasza pierwsza inwestycja w startup finansowy.

Przyglądamy się startupom głównie pod kątem usprawnienia lub przyspieszenia procesów w banku. Tak jak powiedziałem, nie prowadzimy inwestycji finansowych w startupy. Oczywiście startupy są miejscem, gdzie bardzo szybko pojawiają się nowe technologie. Nie są regulowane. Na rynku finansowym jest pewnego rodzaju boom na startupy, ponieważ startupy chcą oferować produkty bankowe lub quasi-bankowe nie podlegające regulacjom bankowym. I to jest problem tzw. uczciwej konkurencji np. na rynku bankowym. KNF nie nadzoruje tego typu startupów , Unia Europejska również. Wspominałem o dyrektywie PSD II, w której działają startupy. Jest to kwestia, która pojawi się jako ryzyko. Za jakiś czas zostanie to zmaterializowane.

Dopowiem jedną rzecz odnośnie do Banku Pocztowego, żeby zabrzmiało to w pewnym kontekście. Jeżeli się nie mylę, dopiero 4 lata temu Deutsche Bank kupił Deutsche Post. Jeżeli właściciel podejmowałby tego typu decyzję w Polsce, to nie jesteśmy aż tak opóźnieni w stosunku do kraju, który finansowo jest dużo bardziej rozwinięty, ma większe zasoby kapitałowe, a decyzję podjął nie 40, nie 10, ale 4 lata temu. Będziemy rozważać różne opcje, jeżeli ze strony właściciela będzie podjęta taka decyzja. Na razie koncentrujemy się na tym, żeby wesprzeć Bank Pocztowy. Realizujemy plany dofinansowania przez udziałowców środkami z przeznaczeniem na rozwój Banku Pocztowego.

Pan poseł pytał o udział w repolonizacji firm energetycznych. Temat jest niezwykle trudny. Pamiętajmy, że PKO BP jest największym dawcą kredytów dla sektora energetycznego w Polsce. Jest to jeden z obszarów, w którym istnieją nasze zaangażowanie i ryzyko. Dlaczego ryzyko? W sektorze energetycznym w dużej mierze mamy do czynienia z ryzykiem regulacyjnym, które pochodzi z prawa europejskiego, tj. choćby kwestia certyfikatów CO_2, ich przyszłość i silne oddziaływanie na wycenę spółek energetycznych. Nagle ich cena może zostać podwyższona, bo rynek za słabo kwotuje i wtedy pewne obowiązki będą nałożone również na firmy w Polsce. Po drugie, sektor energetyczny w Polsce historycznie

oparty jest na węglu. Jest to zasób, który wystarczy na funkcjonowanie energetyki jeszcze bodajże na ponad 300 lat. Wydaje mi się, że niepopularność węgla w Europie w dużej mierze spowodowana jest czynnikami ideologicznymi, a nie logiczno-ekonomicznymi. Zderzamy się z pewną polityką Unii Europejskiej, która przypomnę (trochę w innym obszarze) zaowocowała błędną strategicznie decyzją. Wypchnięto tzw. brudny przemysł z Europy do Chin. Europa straciła miejsca pracy dla średnio wykształconej młodzieży, zwłaszcza męskiej części populacji. Stąd dwucyfrowe bezrobocia w krajach Unii Europejskiej. Chiny zyskały zakłady, technologie i oczywiście niekontrolowany sposób emisji, bo nikt w Chinach emisji nie kontroluje. Była to decyzja ideologiczna, która dla UE zrealizowała się w niekorzystny sposób dwojako: usunięto przemysł, który dawał miejsca pracy i stworzono pewne zaplecze przemysłowe w Chinach za pieniądze UE.

W kwestii węgla kamiennego lub brunatnego mamy po trosze podobną strategię. Polskie firmy energetyczne próbują się szybko restrukturyzować i rozglądają się za nowymi technologiami. Jest to pewien proces, który sfinansujemy, ale z drugiej strony nie możemy się angażować powyżej wskaźników, które są na nas nakładane przez chociażby instytucje nadzorujące, ponieważ dysponujemy wyłącznie pieniędzmi depozytariuszy. Nasze decyzje muszą być oparte na racjonalności ekonomiczno-finansowej i za to jesteśmy rozliczani. Z jednej strony jesteśmy ograniczani, a z drugiej strony próbujemy uczestniczyć w procesie odbudowy zdolności energetycznych Polski.

Polska węglem stoi i będzie stała. To się nie zmieni. Gaz po części będzie zastępował węgiel, ale to dłuższy proces obliczony na dywersyfikację źródeł gazu. Ten proces zacznie się prawdopodobnie po zakończeniu kontraktu jamalskiego w 2022 r. Gaz skroplony, nowe szlaki gazu przez Polskę mogą uzupełniać węgiel komponentem gazowym. Kwestia elektrowni atomowej jest w dalszej perspektywie.

To wszystko musi zostać sfinansowane przez sektor bankowy. Wymogi finansowe są olbrzymie. Musimy to ostrożnie i racjonalnie uwzględniać w długim okresie, ponieważ inwestycje w tym sektorze mają charakter długoterminowy. Kredyty na ten cel pozostają na naszym bilansie w okresie 10–15 lat.

Przewodniczący poseł Maciej Małecki (PiS):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, stwierdzam, że wyczerpaliśmy porządek dzisiejszego posiedzenia. Zamykam posiedzenie Komisji do Spraw Energii i Skarbu Państwa.

Tradycyjnie protokół posiedzenia z załączonym pełnym zapisem będzie wyłożony do wglądu w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu. Dziękuję państwu.